

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

№ 193.

Czwartek 25 sierpnia

1859.

POZNAŃ, 24 sierpnia.

Wczoraj jeszcze wypowiedzieliśmy przekonanie, że Austria chociażby miała się skłonić do różnych ustępstw na rzecz różnych narodowości w skład państwa wchodzących, nie zeznaby nigdy istotnej wydzielić im wolności narodowej i prowincjonalnego samorządu.

Wczoraj przychodzi nam zapisać dwa objawy ze strony zarządu państwa, które zdają się zdanie osłabiać: nominacją hr. Gołuchowskiego na pierwszym miejscu w przedmiocie spraw wewnętrznych i świeżo rozpoczęcie ministra oświecenia w przedmiocie wykładowego. Pierwszy z tych kroków niewątpliwie pozorem tylko jakiejś względności dla polskiego żywiołu Galicji; o drugim natomiast z głębi serca mózgi niezadługo poznać, że stał się dla Galicji prawdą i podmiotem naprawy tamtejszych bardzo niepożądanych stosunków, a nie złudnym tylko byłym.

Wczoraj, słysząc o zamianowaniu namiestnika w Galicji, Agenora hr. Gołuchowskiego, na pierwszym miejscu w przedmiocie spraw wewnętrznych państwa austriackiego, skłaniać się może będzie do upatrywania w tej nominacji jakiegoś znaczącego elementu państwa, jakiejś rozmyślniej kaptacji polskiej narodowości. Zdaniem naszym są oni w zupełnej błędzie. Jeżeli pochodzenie polskie hr. Gołuchowskiego dowodzi czegoś w tym przypadku, dowodzi tylko, że od pokoju w Villafranca rządowy system jedności państwa w Niemczech i pod niemiecką barwą, do tyłu się zmienił, iż cesarz dobierając sobie ministra w sprawach wewnętrznych, może brać na uwagę tylko polskości, zapatrywania kandydata i jego wierne dla dynastji, a niepotrzebuje się na to opierać, że ten kandydat nie jest Niemcem z obyczajem. Innego znaczenia trafunkowy wybór nie posiada; albowiem hrabia Gołuchowski, lubo z rodu, obyczajem i językiem polski szlachty potomek, z usposobienia, myślenia i z całego zawodu swego publicznego jest Austryakiem i austriackim urzędnikiem. Jeżeli zmieniony system rządowy na to woli, mamy otuchę, że hr. Gołuchowski może pośredniczyć będzie w zaprowadzaniu takich ulg dla polskiej narodowości, skąd dotychczas jeszcze, mówimy, niżli pośredniczył za pomocą swego namiestnictwa w środkach zarobkowych dla tej narodowości, kiedy myśl przerwania wiedeńska tego wymagała. Na tym się ograniczyć, na tym się ograniczyć musi znaczenie nominacji hr. Gołuchowskiego dla narodowego życia i pomyślności Galicji. Niektóre dzienniki niemieckie, wewnętrznych odcieniów polskich i galicyjskich mniej świadome, nazywają hr. Gołuchowskiego reprezentantem starożytnej arystokracji. I one w największym są błędzie. Panowie galicyjscy z rodów dygnitarzy, rzpltej, lubo część ich przesadza może być samego p. Gołuchowskiego w austriackim, nie cierpią go jednak, jako biurokrate i urzędnika; gdzie więc mogli, robili mu opozycję i upokarzali go; on też im sobie odpowiednim odpłacał sentymentem. Jeżeli między nimi co wspólnego, to chyba, że hrabia austriackie i księstwa niemieckie porównały w godności tytularnej szlachcica Gołuchowskiego z wnukami kanclerzów i hetmanów.

Większej daleko donośności dla Galicji jest rozporządzenie ministerstwa oświecenia w dniu 20 lipca r. b. dla całej monarchji austriackiej wydane w przedmiocie języka wykładowego w szkołach. Zmienia ono niepomahał dotychczasowy system bezwzględny wynaradawiania, który w miejsce spodziewanej jedności i siły, zrodził tylko oburzenie, niechęć i niemoc. Wspomnimy jutro obszerniej o ważnym tém rozporządzeniu.

Królewski inspektor budowniczy, Homann w Legnicy, mianowany został kr. nadinspektorem budownictwem; urząd ten będzie sprawował w Opolu.

Berlin, 23 sierpnia. Wszyscy prawie członkowie ciała dyplomatycznego, którzy pozostali w Berlinie, ażeby doczekać się stanowczej przemiany choroby N. Pana, opuszczają teraz stolicę. Poseł austriacki, baron Koller, wyjechał już wczoraj do Wiednia, dokąd podobno przez nowo tamże utworzone ministerstwo powołany został. Poseł angielski, lord Bloomfield, pożegnał podobnie znajomych i udaje się do Londynu, gdzie dłuższy czas ma pozostać. W zastępstwie jego załatwiać będzie sprawy poselskie sekretarz legacyjny Lowther.

— Minister handlu, pan Heydt, udaje się w skutek zaproszenia otrzymanego od Towarzystwa kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do Górnego Śląska na uroczysty obchód otwarcia nowej kolei żelaznej, prowadzącej z Katowic do Zabkowic. Książę Gorczakow, namiestnik Królestwa Polskiego, podobnie przy obchodzie tym będzie obecnym. Uroczystość rzeczona odbędzie się 29 b. m.

Chełmno, dnia 18 sierpnia. W starych Prusach i Warmii, a w ogóle w dzisiejszej diecezji warmińskiej, objęły siostry miłosierdzia z reguły św. Wincentego dwa domy przytułku dla chorych i sierot, i wprawdzie w Olsztynie (Allenstein) już dawniej, a w końcu z. m. w Heilsberdze. Uroczystość oddania kluczy zakonnikom odbyła się w Heilsberdze dnia 26 lipca, wracające zaś z tego obchodu dwie przełożone z Poznania bawiły wraz z księdzem misjonarzem Stroewerem przez kilka dni w klasztorze chełmińskim. O serdecznym przyjęciu sióstr i wzniosłej uroczystości w Heilsberdze obszernie odebraliśmy doniesienia, dowodzące jak radosnie ludność tameczna córki św. Wincentego przyjmowała. Osiadły one w tamczym zamku, dawniej częstym zamieszkiwaniu biskupów warmińskich, mianowicie Krasickiego, który to zamek przed kilkunastu laty biskup warmiński wyporządzić kazał na przyjęcie króla w czasie manewrów wojskowych. Obecnie trzy siostry Polki tam osiadły i zajmują się sierotami, dopóki szczupłe dziś fundusze, jedynie składkami ludności i duchowieństwa zebrane, niepowiększą się do tyle, iżby i chorym dać można przytułek.

Ludność okoliczna, tak zwani polscy Warmiacy, mieszaną i z Mazurami, mówi po polsku, ale narzeczem bardzo zepsutym wpływem języka niemieckiego, choć i wiele dawnych zabytków z starożytnej polskiej mowy w wyrazach i wyrażeniach posiada, jakie dziś tylko w Reju i w poprzędnikach napotykamy i ledwo rozumiemy. O narodowości swój nie ma ludność ta najmniejszego wyobrażenia: miano katolik wystarcza jej i w narodowym i w religijnym względzie. Gościnność, religijność i dobroczynność, pobożność, pracowitość znamionują Warmiaków. Dowiedli tego znowu i na zakładach sióstr miłosierdzia, znosząc zapomóżki w naturze, na co kogo stało, tak, że zapatrzyli siostry w wszelkie sprzęty domowe, płótno (którego tu wiele sami wyrabiają), wiktuały, a nawet i krówek przyprowadzili: „byże Panie ksądzki kęs mleczna usmakowali!“ (Nadwiśl.)

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 sierpnia. Rozwój Gazety Codzienniej i objęcie naczelniej redakcji tego dziennika przez Kraszewskiego, niemało wywołały u nas poru-

szenia, już to w skutek naturalnej ciekawości, jak pisarz tej sławy co Kraszewski Gazetę poprowadzi, już to w skutek zagrożonego interesu materyalnego innych dzienników, mianowicie Gazety Warszawskiej, która dotąd była, można powiedzieć, bez istotnego współzawodnika tak co do staranności i zasobnej redakcji jak co do liczby prenumeratorów. Liczba jej czytelników dochodzi do 7000. Dziś Gazeta Codzienna zaczyna zagrażać tej niepodzielnej świetności literackiej i finansowej Gazety Warszawskiej, można więc sobie wystawić ze ta ostatnia przyjaznym okiem na niebezpieczną współzawodniczkę patrzeć niemożę. Powiadają, że zwolennicy Gazety Warszawskiej, robiąc kwestyą zasad z kwestji prenumeracyjnej, tyle już potrafiliby krwi i fantazyi napsuć Kraszewskiemu od czasu jego przyjazdu do Warszawy, że niewolony do walk podobnego rodzaju nasz pisarz, mało co się nierozchorował. Teraz wyjechał on napowrót do Żytomierza, dla urządzenia interesów, poczem na dobre przesiedlił się do Warszawy. Nieczekając wszelako tej chwili objął już stanowczo i urzędownie naczelną redakcją Gazety Codzienniej, co przed kilku dniami rodzajem programatu czytelnikom i publiczności obwieścił. Wszystko co od Kraszewskiego wychodzi, spotyka u nas w ogóle sympatyę, wszelako wielu znajduje, że programat o którym mowa, niedość ściśle, jedyny i jasny, jak na dziennik, a za słaby jak na Kraszewskiego. Przytaczamy go w całości, tak jak jest odrukowany na czele Gazety Codzienniej z dnia onegdajszego. Czytelnik znajdzie w nim ślady tych pokątnych zabiegów które umiano zatruć Kraszewskiemu wstęp jego w zawód dziennikarski. Programat ten brzmi:

„Od Redakcji.

„Obejmując redakcją Gazety Codzienniej, mamy sobie za obowiązek szczerze i otwarcie przemówić do Czytelników naszych, i wskazać zasady, na jakich dalsze tego pisma rozwijanie się oprzeć pragniemy. Zadaniem pierwszych czasów początkującego dziennikarstwa było proste zbieranie nowin, ułatwienie stosunków międzynarodowych i porozumienie się ludzi, których żywot tysiącem wspólności się wiąże i jeden wielki składa organizm. Dzisiejsze dziennikarstwo wyrobiło się już więcej niż na prostą wież splatającą kraje, bo na tętno życia społecznego, które odzwierciedlać musi wszystkie życia tego fenomena, i zdawać sprawę z jego stanu. Dziennik jest obrazem najpełniejszym, bo dzień po dniu z wiernością fotograficzną kreślonym, wszystkich żywota przejawów, i obejmować też musi wszystkie sfery w których gra życie i myśl płynie. Pojęć znaczenie faktów, wyłożyć je jasno, przyczynić się do dźwignienia ich w kierunku rozwoju normalnego i zbawionego, wołać ze strażnicy o niebezpieczeństwie dojrzanym lub przeczutem: oto zadanie dzisiejszej prasy dziennikarskiej, zadanie wielkie i wzniosłe, któremu niekażdy poddać może, lecz każdy biorący pióro, sumiennie sprostać starać się powinien. Dziennik nie może iść za słabościami i upodobaniami chwilowemi, ani pochlebiać namiętnościom, ale spełniać poważnie i surowo swe posłannictwo stróża i przewodnika, doradcy i tłumacza. Tego dokazać nie potrafi, jeśli naprzód nie stanie sercem i umysłem na stanowisku ogółu, i nie wnieci w siebie gorącego współczucia dla rzeczy wielkich i świętych. Z siłami, których czujemy niedostateczność, zagrzani miłością dla kraju, pragnieniem jego dobra, bierzemy nie bez obawy pióro do ręki, z mocnym postanowieniem spełnienia tego, co mamy za obowiązek, sumiennie i ściśle. Przywiązanie do świętej wiary naszej, poszanowanie przeszłości, ufność w pracy mającej przyszłość zgotować: oto zasady zawsze stałe i jedne, któreśmy dwudziesto kilkoletnią pracą wyznawali; z nimi przychodzimy do tego nowego dla nas i trudnego zadania, nie tając przed sobą ani niebezpieczeństw na jakie się narażamy, ani wielkości przedsięwzięcia. Chcielibyśmy ten organ potrzeb i życia ogółu uczynić jak najpełniejszym, stopniami i powolnie doprowadzić go do stanu odpowiedniego dzisiejszym pojęciom i wymaganiom; będziemy się więc starali o zjednoczenie w nim jak największej liczby pracowników, połączonych jednych zasad wyznaniem. Dziennik nie byłby wyrazem życia, gdyby którąkolwiek stroną i przejaw



jego ominął; musi więc iść śledząc tę wielką grę sił i czynów, która stanowi całość żywota, dotykać wszystkiego co nas obchodzi, podnosząc się do wysokości uczuć, któremi pierś nasza wzbiera, zniżając do maluczkich rachub powszednich, na których splotach wisi ta koncha, co perłę tajemniczą zawiera. Na wszystko musi tu być miejsce co kraju się tyczy, i co ludzkość, której on jest częścią, obchodzi. Nie sądzimy, byśmy od razu podołać mogli tak wielkiemu zakresowi; ale wierzymy w to, że gorliwa praca i poświęcenie najcięższe zapory łamie i brzemiona podnosi. Powoli a stale: oto godło nasze; nie zrażając się ani chwilową walką, ani nieuznaniem, ani nawet potwarzą, i składając na ołtarzu dobra powszechnego drobne osobiste boleści. Walczyć będziemy za prawdę przeciwko fałszowi, nigdy przeciwko indywidualności; bodajby z nieprzyjaciółmi osobistymi dla prawdy, bodaj przeciwko najbliższemu dla niej. Cel dziennika stoi dla nas wyżej nad wszelkie rachuby osobiste, poświęć mu więc chętnie i chwilową wziętość i wszelkie materyalne korzyści. Co do planu i wykonania, nic nie obiecujemy dzisiaj, w przekonaniu, że z zasad samych jakie objawiliśmy, wypływają one jasno i logicznie. Głównie zwrócimy uwagę na to, co jest celem dziennikarstwa: jasne postawienie stanu kraju naszego przed własnym jego sądem i wskazanie mu co w ogólnym dziejowym postępie gdzieindziej dopełniać się będzie. Zdawać więc będziemy sprawę ile możności ze stanu polityki, nauk, sztuki, przemysłu, rolnictwa i handlu, w miarę jak one w życiu objawiać się będą, starając się, by sędziami byli ludzie specyjalni i zdrowym odznaczający się poglądem. Krytyka literacka i naukowa, gdy do niej przedmiotu dostarczy życie, ważne miejsce w piśmie będzie zajmować, ale oprzemy ją na już wyrażonych zasadach, zamykając oczy na ludzi, pilnując rozwoju myśli, bez względu na indywidualność. Wszelka dyskusja i polemika w granicach przyzwoitości zamknięta, zawsze mieć będzie otwarte karty pisma naszego, którego cechą chcemy mieć jak największą bezstronność. Wolimy zresztą, by czynem i rzeczą dowieść dobrej wiary, czystości chęci i zamiarów naszych, niżeli długo o nich rozprawiać, a ufni w pomoc Bożą, rozpoczynamy pracę nową w przekonaniu, że dobre chęci i gotowość do ofiary, zastąpią sił niedostatek.

Redaktor J. I. Kraszewski.

— Wiadomościom Polskim w Paryżu wychodzącym przesyłają w liście z Podola następujący przykład przesładowania religijnego, które nawet po śmierci cesarza Mikołaja niewiele co pofolgoowało w kraju zabranym:

„We wsi Lemieszowce“ piszą do Wiadomości, powiecie winnickim, gubernii podolskiej, mieszkała z czterema synami owdowiała szlachcianka, Kozarewiczowa. Odkąd sama siebie zapamięta, należała zawsze do kościoła rzymsko-katolickiego, i w swojej parafii, w miasteczku Pikowie, spowiadała się i komunikowała. Na denuncyację jakiegoś popa że jest uniatką, odebrała dwa lata temu wezwanie, aby wraz z synami przyjęła obrządek grecki. Księża miejscowi rzymsko katolicy za przykładem dziekana swego, słysząc i czytając o tolerancji rządu dla wszelkich wyznań, starali się biedną wdowę przed napaścią sprawnika i gubernatora zasłonić. Zabiegi ich nie pomogły, a dziekan został surowo ukarany. Kozarewiczowa od dwóch lat przeszła siedzi na pokucie w klasztorze czernic w Brahiłowie, gdzie ją dręczą i męczą, celem zmuszenia jej do wyparcia się wiary, w której umierać pragnie. Synowie w tymże klasztorze użyci są do roboty w polu. Niedając ani matce ani dzieciom żadnego wynagrodzenia, utrzymując ich w nędzy i ucisku, ciemnieją pochlebiamy sobie, pomimo dotychczasowego największego oporu, że kiedyś zmuszą te biedne ofiary do odstępstwa dla odzyskania swobody. Kiedy tam na Zachodzie tyle mówią o tolerancji rosyjskiej, ludzie zapewne nieuwierzą, że tu takie gwałty się dzieją. Trudno nam o nich ze szczegółami donosić, niepodobna porozumieć się z Stolicą Świętą. Bodajby ta skarga doszła uszu naczelnika kościoła!...”

## AUSTRYA.

Kraków, 19 sierpnia. Dotychczasowy prezydent rządu krajowego W. Księstwa Krakowskiego uwolniony został, na własne żądanie, od sprawowanych obowiązków. O jego następcy nic jeszcze niewiadomo. Niektórzy wprowadzają tę dymisyą w związek z reformami jakie rząd austriacki w krajach koronnych wprowadzić zamysła. Namiestnik w Galicji, hrabia A. Gołuchowski, powołany został do Wiednia, podobno także z powodu zamierzanych reform wewnętrznych i zapowiadanej zmiany ministerstwa. Hr. Gołuchowski miał posłuchanie u cesarza, ale o wejściu jego do ministerstwa, o czém przebąkiwano, równie jak o innych skutkach tej podróży, nic dotąd nie słychać.

— Po dzień 13 b. m. znajdowało się w kąpie-

lach w Krynicy przyjezdnych rodzin 274, złożonych z 539 osób. Zakład kąpielny krynicki zrobił obecnie chwalebny początek, ogłaszając pierwszy drukowany spis osób bawiących w kąpielach, czego dotąd u wód naszych nie robiono.

Lwów, 15 sierpnia. Przegląd Powszechny utyskuje w obszernym artykule poważnej treści ale satyryczno-humorystycznego zakroju nad życiem społecznym i towarzyskim Lwowa, które, zdaniem dziennika tego, przedstawia zawsze i wszędzie jeden i tenże sam obraz rozkładu atomów, które w skład jego wchodzi. Jestto walka wszystkich przeciwko wszystkim, wyścigi samolubnych jednostek, dążących bez miłosierdzia i oglądania się na cośkolwiek lub kogośkolwiek, za zyskiem. Lubo dużą część tych żalów położyć wypada na karb czarno-humorystycznego usposobienia pisarza, to przecież ci co Lwów znają, zaprzeczyc nie mogą, że jest w tém wszystkim coś prawdy, tylko, że bardzo szorstko i paradoksalnie wyrażonej. Autor wspomnianego artykułu Przeglądu tak się w ciągu rzeczy swojej odzywa:

„Gdyby się godziło porównać rzeczy małe z wielkimi, pociągnąłbym paralelę między konającym Rzymem kiedy chrześcijaństwo nastawało, a twojem, o Lwowie mój! obecnym usposobieniem, choć liczysz kilkadziesiąt kościołów, gdzie sługi boże uczą słowa bożego. Jak wówczas kiedy prostych Germanów druzyny, partę tajemniczym instynktem gotowały się do napadu na Rzym wszechwładny, jakaś zmosfera przyległa wschód i zachód, bogacze syci rozkoszy tepili swe nerwy i nie mogli już niczego pożądać, ubodzy nieznaną czém głodu i pragnienia ukoić, padali znuzeni pod ciężarem trosk o chleb powszedni na jutro: tak samo i dzisiaj u nas możni stracili zmysł dla sprawy publicznej, a biedni stracili nawet nadzieję, by ostatnią kroplą potu wybawić siebie od głodowej śmierci lub nędznego życia podtrzymywanego jałmużną, by dzieciom dać jaki taki posag wychowania na drogę do stanowiska socjalnego, na drogę do stołu żywota, przy którym dla dziewięć dziesiątych części zabrakło nakrycia. I cisną się do tego stołu wszyscy, bo snąc taka jest wola boża, lecz mało kto ustąpi miejsca drugiemu. Przeciwnie, znaczna większość odpycha się wzajemnie, walczą o nie najniegodziwszą nawet bronią, acz to już nie zgadza się z wolą Tego, który stół zastawił nieprzebranymi dary ducha i przyrody. Czyżby nie było, że już nie powiem szlachetniej, ale korzystniej dla każdego z osobna i dla wszystkich razem, pomyśleć o rozszerzeniu stołu i wspólnymi siłami wzajemną pomocą, zamiast się odpychać, zabrać się do dzieła?”

Wiedeń, 21 sierpnia. Urzędowa Gazeta Wiedeńska ogłasza list własnoręczny cesarski do hrabiego Rechberga, w którym J.K. apostolska Mość mu donosi, że zostając przy tece cesarskiego domu i spraw zewnętrznych, ma być odtąd prezesem ministerstwa; p. Huebner, któremu wolno będzie wstąpić z rangą terażniejszą znowu w zawód dyplomatyczny, mianowany został ministrem policyi, zaś hr. Agenor Gołuchowski, namiestnik Galicji, otrzymał tekę spraw wewnętrznych. Baron Bach, który złożył tekę spraw wewnętrznych, będzie pełnomocnikiem w Rzymie. Dotychczasowy naczelnik policyi, marszałek baron Kempen, na własne żądanie uwolniony od służby publicznej. Kawaler Toggenburg, dotychczas minister handlu, idzie tymczasem na odstawkę. Sprawy do wydziału ministerstwa handlu, rzemiosł i budowni publicznych należące będą rozdzielone pomiędzy ministerstwa spraw zewnętrznych, wewnętrznych i skarbu.

— Dzienniki tutejsze coraz więcej tracą na wziętości. Nie będąc źródłem oryginalnym dla oceny i zrozumienia polityki własnego państwa, a słabym stawszy się odgłosem źródeł zagranicznych, nie są ani tłumaczami rządu, ani kierownikami opinii publicznej, która nie przywiązuje do nich żadnej wagi. Spadłszy ostatnimi zwłaszcza czasy bardzo nisko jako organa publiczne nie nabyły powagi jako indywidualności publicystyczne. Oprócz lokalnych drobnotkowych wiadomości, zwykle jednobrzmiąco powtarzanych, bo przez jednego podawanych sprawozdawcę, niczem nie przedstawiają miejscowości swojej. Ztąd ścieśnia się też liczba ich czytelników, a gdy pierwszy lepszy dziennik niemiecki innego kraju obfitsze zużywa materyały, przeto znajduje wzięcie. Tym sposobem wpływ pism zagranicznych staje się widocznie coraz znaczniejszy; między dziennikami zaś krajowymi a ich czytelnikami słabnie ten węzeł wspólności kierunków i dążeń, jaki jest niezbędnym dla dziennikarstwa, jeżeli ma ono w organizmie społecznym i politycznym jakąkolwiek mieć wartość.

— Podług ostatniego obliczenia ludności, Wiedeń ma obecnie mieszkańców 473,000, Peszt Buda 156,506, Praga 118,405, Lwów 68,325, Tryest 60,913, Gradec 55,421, Kraków 50,269, Berno 47,359, Brzetysława czyli Preszburk 42,064, Lienc 26,618, Wielki Warad 22,538 i Temeszwar 20,131; Lubiana, Solnogród,

Szoproń (Oedenburg) i Sybin (Hermanstadt) 17,000, Zagrzeb około 14,000, Koszyce 13,000, lowiec (Klagenfurt) 12,000, Opawa 10,000, Złoty Potok (Zara) 7555.

— W Rabie przy kopaniu fundamentów odkryto w głębokości 4 stóp groby, jak twierdzą rzymscy Spód był mурowany z kamieni łomanych, znalezione wśród kości i czaszki sześć naramienników z których dwa zachowane w całości. Grob sklepien był cegłą 2" grubości, 1—1½' długości z litego wpalonemi.

— Gazeta di Venezia z d. 13 b. m. zamieściła następujące oświadczenie:

„Pomimo ogłaszanych ostrzeżeń, aby zbyt dalece wiarynych uchronić przed niebezpiecznymi złudzeniami w jakie partya rewolucyjna wprawic ich pragnie, przecież podpisana dyrekcyja nabyła przekonania i teraz, co zadziwiać musi, nie przestają dawać wiary owym zwodniczym twierdzeniom, jakie podniesiona partya rozszerzać usiłuje na poparcie dniowych celów swoich, przyczem naznacza ona wet dni, w których przewidywane przyszłe wyzajść mają. Podpisana dyrekcyja przejęta jest gnieniem zapobieżenia zgubnym skutkiem takiego ślepienia, któremi niezawodnie dotknięci będą i oni i ci co się złudzić dali; ponawia zatem strogą, aby się miano na baczności przed podobnymi, gdyż inaczej wola postawiona będzie w smutnej konieczności wprowadzenia w wykonanie przygotowanych już surowych środków, które starczą na utrzymanie porządku, spokojności i bezpieczeństwa obywateli. Werona 12 sierpnia 1848. Adolf kawaler Straub, c. kr. radzca rządowy rektor policyi.“

Dla wyjaśnienia tego obwieszczenia, przytoczmy z listów umieszczanych po dziennikach niemieckich, iż pogłoski niepokojące krążą po Włoszech, że z ustaniem zawieszenia broni 15 b. m. nieprzyjacielskie na nowo się rozpoczną. Pełnomocni ławowiernych, którzy nie wierzą temu, co czytają w dziennikach, iż układy w Zuerich się toczą, że francuska odpłynęła, że całe zachowanie się Francji nie odpowiada ich przypuszczeniom. Zachodzi pytanie o prawdę obawa jakich niespokojności, a przynajmniej demonstracji, które mogą smutne następstwa spowodować dla sprawców, gdyż poczynione wszelkiego rodzaju kroki ostrożności.

## FRANCYA.

Paryż, 21 sierpnia. To cośmy powiedzieli o układzie wojska i o podziale cesarstwa (włącznie giera) na siedm wielkich komend, potwierdza dzisiaj Monitor. Naczelne dowództwo armii północnej, z główną kwaterą w Lille, obierają marszałek Mac Mahon, a jen. Martimprey, który przestaje być szefem sztabu armii włoskiej, dowodzić siłą zbrojną w Algierji z szczełogółowem zadaniem utworzenia armii rezerwowej; dawniejsze obowiązki obejmie jen. brygady Jarras. Constitutionnel przynosi dzisiaj upragnioną wiadomość przyjaćciół pokoju, twierdząc, że rozkazy wydane przez cesarza po jego powrocie z Włoch, dotyczące sił stawienia na stopie wojennej sił lądowych i morskich zaczęły już być wykonywane, przynajmniej w części lądowej. Skoro tylko pułki przybędą do miejsc, w których zwykle stoją załoga, natychmiast rozpuszczą, domu żołnierzy należących do poboru z roku 1847, tym zaś żołnierzom, którzy zostaną pod bronią, będzie wydadzą się urlopy. Tymczasem zdaje się, że powolnie zbrojenia morskie nie ustają; jest zamiarem rządu utworzyć nieprzerwany łańcuch szalup kanonierskich wzdłuż brzegów, które za pomocą sił elektrycznych porozumiewać się będą między sobą. Zdaje się w istocie, że wybuchła jakaś epizodyczna wojna morskich; wszystkie kraje zabezpieczają swoje brzegi, Anglia, Francya, Holandya, Belgja, Niemcy o tém ciągle rozprawiają, a nawet Hiszpania zamówiła 40 szalup kanonierskich w arsenalach angielskich. — Wiadomości politycznych z dnia dzisiaj bardzo mało; cesarz już jest w St. Sulpice a za jego przykładem większa część ministrów i plomatów rozjechała się na wieś lub do wód. Zenerich, prócz nowej narady w sobotę, między pełnomocnikami francuskimi i sardyńskimi, nie nowaważa; wszakże dzienniki austriackie zdają się niebardzo dowierzać słowom hrabiego Colloredo, a w Wiedniu dosyć powszechnie podobno panuje przekonanie, że układy zürichskie nie doprowadzą do pożądanego i że nawet skończą się rozpoczęciem na nowo wojny wojennych. Słychać do tego, że rząd austriacki powstrzymał urlopy, które dawać już zaczęto żołnierzom z Włoch wracającym, i że pułki będące w pochodzie ku północy dostały nagle rozkaz zamania się. Dzisiejszy Pays odpowiada dziennikowi Patrie na wczorajszy jego artykuł tak pomysłowo dla sprawy włoskiej; powstaje on gwałtownie przeciw twierdzeniu, jakoby restauracya książąt włoskich



... być mogła, ponieważ twierdzenie takie by-  
 000 protestacją przeciw preliminariom w Villafranca.  
 ), Złodzi o to żeby wiedzieć, powiada Pays, czy  
 jejsze dynastie przywrócone zostaną, lecz jedy-  
 odjeddy i jak. Tymczasem we Włoszech ruch nar-  
 rzymy coraz bardziej się wzmacnia; w Rzymie roz-  
 nienie umysłów tak niebezpieczne, że jen. Goyon  
 ienniał rozwinać wszystkie swoje siły, aby zapobiedz  
 sklejnej demonstracji, której się w rocznicę urodzin  
 litera 15 sierpnia powszechnie spodziewano. Ra-  
 pana Reiset o usposobieniu Włoch środkowych  
 zamie do smaku przypadają rządowi francuskiemu.  
 madzenie modeńskie wyrzekło jednogłośnie de-  
 ytacyą rodziny Este; rząd tokański zaciąga pód-  
 10 milionów, a rząd modeński pożyczka 5  
 prawnów; wszędzie najzupełniejsza jest gotowość opar-  
 mania się wszelkimi siłami gwałtownej restauracji.  
 a publicznosc wykształcona w Paryżu cieszy się  
 e pismnie na posiedzenie akademii, które się ma  
 ie 25 b.; m. wystąpią bowiem na niem jako spra-  
 onawcy Villemain i Guizot. Nagrodę za najlepszą  
 wygą otrzyma młoda i biedna guwernantka, panna  
 jest.  
 i Otóż jest list Ludwika Blanka wystós-  
 do kilku dzienników angielskich, o którym już  
 emniej wspomnieliśmy: „Panie! Doniesienie o po-  
 dójnej amnestyi, takie jakie czytamy w dzienni-  
 a następcza mi kilka uwag, które zechcesz, jeśli  
 yko, zamieścić w twoich kolumnach. Czy stó-  
 10re jest, żeby łaska przychodziła od tego, od  
 iego przyszła krzywda, żeby rozgrzeszenie udzie-  
 18 za „zbrodnie“, których nikt nie popełnił i żeby  
 wyuczano tym, którzy będąc ofiarami najsrozszej  
 sprawiedliwości wypędzeni zostali z kraju swego,  
 rani z łona rodzin, zgwałceni we wszystkich swo-  
 ach uczuciach i skazani na tyle cierpień? Tego do-  
 wieć nie będę tutaj. Przemawiając w mojem imie-  
 niu tylko w mojem imieniu i stawiając się na sta-  
 eńsku wyłącznie praktycznym, uznaję, że w poło-  
 zytym swoim Ludwik Bonaparte niemógł w tej chwili  
 że nas zrobić więcej, jak zrobił. Ale prawdą jest  
 10miej, że łaska wzgardliwa, niebezpieczna może,  
 i jest wszystkiem, czego się mają prawo spodzie-  
 10serca, od tak dawnego czasu zakrwawione. Prze-  
 10stępczenie nie jest w stanie spłacić długu sprawie-  
 10wości. Ale dajmy temu pokój. O względy wnios-  
 10go rodzaju i ogólniejszego interesu chodzi nam  
 10. Niechaj wolność w całej zupełności i szczer-  
 10 przywróconą zostanie Francji; co do mnie pokla-  
 10ać temu będę. Można zapomnieć własnych uraz,  
 10nie uraz kraju swojego?.. Otwierają nam przystę-  
 10z Francji; dopóki ona sama do siebie nie należy,  
 10twoż byśmy tam wracali? Aby uzupełnić zwycię-  
 10o przemocy nad prawem? Aby despotyzm cesar-  
 10y, kdo reszty po nad wszelką wynieść kontrolę? Aby  
 10wicie te parę latarni, które pielęgnowane ręką fran-  
 10a mogą jeszcze przyswiecać w dali oczom na-  
 10o nieszczęśliwego kraju? Aby żyć jako niewol-  
 10 między niewolnikami? Lepiej pozostać na wol-  
 10ziemi gdzie być wygnancom jest być człowiekiem  
 10 dawniej. Powiadają, że podczas rewolucyi z r.  
 10 na pierwszej wielkiej uroczystości na polu Mar-  
 10m spostrzeżono kilkudziesięciu Anglików, któ-  
 10 mieli na piersiach medal z napisem: Ubi liber-  
 10, ubi patria. Nie chcą ani sądzić, ani ganić  
 10, którzyby pod tym względem niepodzielali mego  
 10sobu myślenia, sądzę że wypowiedzieć mi wolno  
 10, niem powinni być hasła każdego, który ma w so-  
 10 głębokie uczucie godności ludzkiej. Nie dla tego,  
 10 drogi nasz kraj, ponieważ chwilowo jest pod  
 10m, zdawał nam się mniej mieć prawa do zu-  
 10nego poświęcenia z naszej strony: nie, nie! Nie-  
 10żesne powikłanie wypadków, które niepodobna było  
 10kromić, otóż to wywołało ów stan poniżenia umy-  
 10wego i moralnego konania, w którym Francja obec-  
 10 jest pogrążona; bezrozumna przemoc, i nic wię-  
 10, trzyma ją dotychczas w tym stanie. Dla tego  
 10nie kochamy Francję podwójną miłością, znając  
 10położenie. Ze przedź czy później odzyska życie  
 10 przyjdzie do siebie, któżby mógł o tém wątpić?  
 10 do mnie, jeśli mam jaką wiarę, której nie wyko-  
 10żenie nie zdoła, która mi droższą jest nad życie, to  
 10weno tę wiarę. Ale tak długo jak Francja będzie  
 10żanana na milczenie i nocne ciemności, niechaj kilka  
 10żnajmniej, kilka wiernych jej dzieci przeniesie na  
 10bie żyć daleko od niej, aby tym sposobem zacho-  
 10ać możność przedstawiania jej prawdziwego ducha,  
 10o rozgłos jej cierpieniom, wykazywać ich powody,  
 10 przyzywać głośno jej pełne chwały pamiątki, po-  
 10żerzać wszystkie tęsknoty za wolnością które  
 10 jej sercu tłumia, i głośić w jej imieniu odwieczne  
 10sady sprawiedliwości i prawa rozumu ludzkiego.  
 10 Dnia 17 sierpnia 1859. Ludwik Blanc.

szczyca opieką, zastępował przy tej uroczystości  
 pierwszy jego adjutant, pułkownik de Franconiére.  
 Obchód rozpoczął się odśpiewaniem przez uczniów po  
 polsku pieśni religijnej. Następnie przemówił po fran-  
 cuskim inspektor akademii francuskiej, pan Delalleau.  
 W długim, rzekł, zawodzie poświęconym nauce i ad-  
 ministracyi szkolnej, nie zdarzyło mu się widzieć  
 żadnego zakładu wychowania, któryby w tak wyso-  
 kim stopniu, jak batyniolski, dawał trwałe rękojnie  
 naukowości i moralności. Najlepszym tego dowodem  
 same już podstawy, na których się ten zakład opiera:  
 podstawy religii i narodowości. Mówca obszernie się  
 rozwiódł nad znaczeniem religii i jej wpływem na  
 kształcenie dobrych obywateli. Poczem, przystępując  
 do określenia myśli narodowości, wychwalał zasługi  
 Polski w cywilizacyi, w wierności i miłości okazanej  
 przez nią zawsze dla Francji, i upominał uczniów,  
 aby wielkim przykładem przodków również wiernymi  
 zostali. Przystąpiono potem do rozdania nagród. Po  
 rozdaniu nagród, członek rady szkolnej, pan Bohdan  
 Zaleski, przemówił do uczniów po polsku, wymownie  
 i z uczuciem im wskazując drogę po której postępo-  
 wać i cel do którego dążyć winni. Uroczystość za-  
 kończyła się, jak zwykle, odśpiewaniem przez chór  
 uczniów pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

— Znany filozof, B. Trentowski bawi od kilku  
 miesięcy w Paryżu, gdzie się osiedlić zamysła. Jego  
 to zapewne miał na myśli jeden z korespondentów  
 Czasu donosząc niedawno temu, że znany filozof  
 polski zamysła założyć w Paryżu szkołę polską. Tren-  
 towski ma niebawem ogłosić nową swoją pracę Dy-  
 daktykę, w 3 tomach.

### ANGLIA.

Londyn, 19 sierpnia. Przedwczoraj, jako w rocz-  
 nicę 73 urodzin księżnej Kent, dała królowa i księżę  
 małżonek ucztę wielką majtkom królewskich jachtów,  
 stróżom wybrzeży, piechocie załogującej w East Co-  
 ves i robotnikom zatrudnionym w Osborne. Biesia-  
 dujących osób było przeszło 600, ucztę zastawiono  
 w namiotach rozbitych na murawie przed pałacem  
 królewskim. Księżna Kent była obecna.

— Wksiężę Konstanty zwiedził wczoraj warsztaty  
 okrętowe w Portsmouth.

— Hrabia Platen, poseł szwedzki przy dworze  
 tutejszym, który w zeszły piątek złożył JKMci listy  
 wierzytelne swego nowego króla, puścił się przed-  
 wczoraj w podróż na ład stały na dwa miesiące.

— Pierwsze półrocze roku bieżącego nie było  
 nacechowane tylu wypadkami na kolejach żelaznych,  
 jak za lat przeszłych. Na wszystkich torach połączo-  
 nego królestwa poniosło śmierć 60, a uszkodzenie  
 33 osób, przyczem nadmienić trzeba, iż w tém 51  
 osób zabitych i 22 ranionych same sobie los taki  
 zgotowały. 12 razy pociągi się spotkały, 7 razy wy-  
 skoczyły z szyn, w 4 razach nastąpiło nieszczęście  
 w skutek złamania osi lub innej części wozu, dwa  
 razy pociąg się zapalił, a oba te przypadki wy-  
 darzyły się tylko dla tego, że bagaże wpakowano na  
 wierzch wagonów.

— Olbrzym „Great Eastern“ wyjdzie 3 września  
 do ujścia Tamizy (Nove), a ztąd popłynie do Port-  
 landu (Dorsetshire). Dzień 7 września przeznaczony  
 na próbę, ku czemu odbędzie 5 do 6 set mil angielskich.  
 Dnia 15 września puści się w pierwszą wielką  
 podróż a to do Stanów Zjednoczonych, mianowicie  
 do Portlandu, w państwie Maine. Opłata pasażerów  
 wynosić będzie od 18 do 25 ft. szt.

— Wczoraj wyszedł dokładny parlamentarny wy-  
 kaz finansowych stosunków Indyi za rok 1857 do  
 1858. Ogólnym rezultatem jego jest: rozchód wyno-  
 sił 38,345,074 ft. szt., dochód zaś tylko 25,490,941,  
 niedobór pokryto pożyczką.

— Związek robotników zatrudnionych przy bu-  
 dowlach trwa w dawniej zaciętości i odrzuca wszelkie  
 projekta zagodzenia. Obiedwie strony, tak przedsię-  
 biorcy jak i robotnicy, chcą iść na przetrzymanego.  
 Pierwsi mają nadzieję w bliskiej próżni kasy stowa-  
 rzyszeń, stowarzyszeni zaś upatrują prędkie zwycię-  
 stwo w okoliczności, iż już niektóre kompanie bu-  
 downicze zdały się na ich łaskę.

— Korespondent paryski dziennika Daily News  
 pisze z 17 sierpnia: „Amnestya jest jak najzupeł-  
 niejsza i najrozleglejsza. Obejmuje ona niewątpliwie  
 Changarniera i drugih w roku 1851 wypędzonych  
 generałów, jako też wszystkich tych członków Zgro-  
 madzenia narodowego, a było ich bardzo wielu, któ-  
 rzy dla tego tylko wygnani zostali, że się niepodo-  
 bali. Nie rozciąga się tylko na Ledru Rollina, jako  
 na potępionego w procesie o udział w zamachu Ti-  
 baldego i spółników na życie cesarza. Ale Wiktor  
 Hugo, Blanqui i L. Blanc, których imiona, jak wia-  
 domo, nienawistne są cesarstwu, mogą teraz wrócić,  
 jako obywatele francuscy do Francji, bez jakichkol-  
 wiek dziękczynień cesarzowi, a nie można przypusz-  
 czać, iż wróciwszy ulegną dozorowi, w moc prawa  
 wydanego w roku zeszłym. Że Montalembert odrzu-

cając łaskę cesarza wolał apelować, wytlómaczyli  
 adwokaci jego tém, iż cesarskie ulaskawienie znio-  
 sło tylko specjalne potępienie, a bynajmniej nie wy-  
 mowało go jeszcze z kategorii podejrzanych, a za-  
 tém z klasy osób mogących być co chwila transpor-  
 towanymi bez procesu. Mówią, że bardzo wielu ze  
 znakomitych wygnanców mieszkających w Sardynii  
 i Brukseli wybiera się z powrotem do Francji. Na-  
 der żywą musi być zresztą radość z amnestyi w de-  
 partamentach Herault i Var, gdyż z nich przeszło  
 3000 obywateli po rewolucyi cesarskiej wygnano lub  
 transportowano za przestępstwa polityczne.“

### WŁOCHY.

Układy o zwołanie europejskiego kongresu posu-  
 nęły się dość daleko, kiedy korespondent paryski  
 Gazety Kolońskiej donosi co następuje: „Misya  
 pana Reiseta, usposobienia Włoch środkowych na  
 drodze zgodnej do restauracyi, spełza na niczem.  
 W obec tego ujemnego rezultatu z jednej, a pewnych  
 uroszczeń Austrii z drugiej strony, gabinet tutejszy  
 zdecydował się na zrobienie wniosku o zwołanie  
 europejskiego kongresu, i już kroki wstępne uczynił  
 w tej mierze do rządu angielskiego.“ Zresztą wszyst-  
 kie także dzienniki francuskie od dni kilku mniej  
 więcej za kongresem się oświadczają, najzarliwiej Le  
 Pays; La Patrie nie tai, iż z Austrią nie podobna  
 jest przyjść do ładu, a tu kwestya Włoch średnich  
 coraz bardziej się rozplomienia.

Korespondent florencki pisze do dziennika Le  
 Nord: Na porządku dziennym Zgromadzenia naro-  
 dowego zapisany był na dziś rano wniosek podany  
 przez Ginorego. Cały świat wielki, tak panowie jak  
 damy, pomimo afrykańskiego skwaru, zgromadził się  
 w przepysnej sali Cinque Cento, przystrojonej trój-  
 barwnymi dekoracyami i chorągiewami. Wniosek Gi-  
 norego nie spotkał w wydziałach najmniejszego  
 oporu, a w komisji roztrząsającej uczyniono w nim  
 tylko parę zmian mało znaczących, na które się zgo-  
 dził autor wniosku. Sprawozdawca Andreucci wystą-  
 pił z mową, w której skreśliwszy obraz wypadków  
 ostatnich i oczywiste niebezpieczeństwa restaura-  
 cyi, rozwodził się przekonywająco nad niepodobień-  
 stwem, aby kraj mógł swe losy powierzyć dynastyi,  
 której główną cechą jest, iż się niczego nie nauczyła  
 i niczego nie zapomniała, a splątana związkami za-  
 granicznymi walczyła przeciw Włochom. Ze tu nie  
 chodzi o dokonanie zemsty ale o trzeźwe rozważe-  
 nie niebezpieczeństwa jakie sprowadzić może przy-  
 wołanie dynastyi, która się wszelkich uczuć włoskich  
 wyparła. Były monarcha zresztą dobrowolnie opu-  
 ścił Toskanią nie mianując zastępcy, tron więc jest  
 osierocony. Francja nie może żadną miarą zbrojnie  
 popierać księcia, który przeciw niej walczył, wszy-  
 stko owszem każe wierzyć, iż Napoleon III nie po-  
 zwoli na interwencyą. Bądź zresztą co bądź, nikt nie  
 ma prawa wymagać po Toskańczykach, aby się z wła-  
 snej woli wtrącał w nieszczęście i zgubę. Europa  
 nie może chcieć, aby Włochy były wiecznym ogni-  
 skiem rewolucyi. Po przeczytaniu tego sprawozdania,  
 którego wydrukowanie i upowszechnienie na wniosek  
 Capponiego postanowiono, nie zażądał nikt głosu;  
 przystąpiono więc do głosowania, które na piśmie  
 żądanie 27 członków było tajnym. Całej tej czyn-  
 ności towarzyszyła głęboka cichość, dopiero kiedy  
 przydujący po zrewidowaniu urny oświadczył jedro-  
 głośnie przyjęcie wniosku Ginorego, zagrzmięła bu-  
 rza okrzyków i zgiełk radości nie do opisania; se-  
 sya musiano na chwilę zawiesić. — Na posiedzenie  
 następnego podali posłowie ks. Strozzi i wielu z naj-  
 znakomitszej szlachty Toskańskiej, wniosek o połą-  
 czenie z Sardynią. — Księżę Józef Poniatowski ma  
 przybyć do Florencyi z propozycjami detronizo-  
 wanej dynastyi; ale co bądź przywozi, przybywa  
 za późno, zgromadzenie narodowe już cofnąć nie  
 może uchwały z taką jednomyślnością zapadłej. Ni-  
 gdy Florencyja nie była tak spokojną; w sali Cinque  
 Cento, pomimo przepełnienia trybun i namiętności  
 słuchaczy tak dziś jak wczoraj panowała cichość uro-  
 czysta jakby w czasie nabożeństwa.

Belgijskie dzienniki donosiły, jakoby dywizya je-  
 nerała Bourbaki miała maszerować do Florencyi.  
 Dzisiaj ma Le Nord wiadomość pewną, że tylko  
 jedna brygada z tej dywizyi weszła do Parmy, a to  
 w celu zasłonięcia twierdzy Placencyi aż do osta-  
 tecznej rozwiązania kwestyi włoskiej.

Gazecie Kolońskiej piszą z Turynu dnia 21  
 sierpnia: Starano się o to z Paryża, aby król Wiktor  
 Emanuel oświadczył się przeciwko przyłączeniu księstw,  
 zanim Zgromadzenia narodowe takowe wyrzekną, ale  
 nadaremnie; wszyscy mężowie stanu, mający wpływ  
 w radzie przybocznej króla, takiegoż są zdania, ży-  
 czenia księstw będą więc przyjęte.

### BELGIA.

Izba poselska zakończyła obrady nad wnioskiem  
 warowniejszego wzmocnienia Antwerpii. Uchwałą za-  
 padłą 20 sierpnia przyjęto wniosek większością 57



przecim 42 głosom; siedmiu członków wstrzymało się od głosowania. Francya niechętnym okiem patrzyła na obronę tego ważnego miasta portowego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 sierpnia. Program tutejszego gimnazjum S. Marii Magdaleny na rok 1858/59 zawiera rozprawę matematyczną dra Ustymowicza w języku niemieckim i wiadomości szkolne.

Handel kolonialny, połączony z destylacją lub też winiarnią, poszukuje się sposobem kupna. Listy frankowane reflektujących pod lit. M. R. Nr. 589 przyjmują się w ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Ogrodowy bezenny i wolny od wojska znajdzie miejsce od ś. Michała r. b. w Skórczewie pod Książem.

Żelazne koryta i drabiny do siana, używane, ale jeszcze w dobrym stanie będące, kupują się. Adresy uprasza się oddać w ekspedycji tego dziennika pod znakiem C. 3.

Lampy moderateur i inne sporządza starannie H. KLUG Fryderykowska ul. 33. Tamże dzwony, cylindry i knoty.

Lokal na kram z pomieszkaniem jest do wynajęcia od ś. Michała przy ulicy Wrocławskiej. Wypuszcza go p. Antoni Rose w Bazarze.

Cyrk van der Goudsmi'ta.

Dziś w środę 24 sierpnia 1859 wielkie przedstawienie na korzyść dla pana Gera. Po raz pierwszy: Jeszcze nigdy nie było! Panowie Halvorsen i Gera wykonają zupełnie nowe przedstawienia na dwóch koniach, przyczem naprzemiann wyprawiać będą skoki Salto mortale.

W niedzielę 28 sierpnia wielkie kunsztowne wyciągi na tutejszym placu Działowym. Panowie chcą między sobą się ścigać, zechcą się zgłosić do cyrku.

mobilizacji cztery tygodnie przed czasem, 16 uczniów klasy I wyższej, z tych trzech odstąpiło z powodu niedostatecznych wypracowań od egzaminu ustnego, jednego nie przypuszczono doń, bo uż niedozwolonych środków pomocy przy pracach piśmiennych.

Radca tutejszego sądu apelacyjnego Rohden przeniesiony został w stopniu radcy do wyższego sądu (Kammergericht) do Berlina.

Niem. Gaz. Pozn. donosi, że w Długiej, w powiecie wschowskim, spaliły się dwie zbożem napełnione stodoły i inny

budynek gospodarczy. Przeszłygodniowe burze zrzuciły w licy Lwówka wiele szkody. Między innymi uderzył piorun dołę dominialną we Woźnikach, wsi do hr. Mielżyńskiego

Dostawione z powiatu babimostkiego około 90 sztuk do wojska sprzedano za 400 tal. otaksowane były na 1 tal., dolożyć zatem musi powiat około 4600 tal.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 24 sierpnia. Dzisiejszy buletyn o st. zdrowia N. Pana brzmi:

JKMOść wstał wczoraj na krótki czas. Zreżadna zmiana nie nastąpiła.

Sanssouci, 24 sierpnia, o 9 1/2 zrana.

Dr. Grimm. Dr. Boeger. (P)

Marsylia, 23go sierpnia. Cesarz maroka ciężko zachorował. Przywołano do niego angielskiego lekarzy. Obawiają się, żeby w przypadku śmierci sarza nie wybuchły niespokojności w Moroko. (I

Prawdziwy perski proszek na owady poleca w świeżym mocnym gatunku lut po 1 1/2 sgr. handel farb Adolfa Asch ulica Zamkowa 5. Przy kupnie 2 lutów pożyczka się bezpłatnie potrzebna do tego dy-maczka. [1066]

Przybyli do Poznania 24 sierpnia. BAZAR: Wł. dobr hr. Dąbski z Kołaczkowa, Krasicki z Karcewa, Gutowski z Ruchocina, Niegolewski z Niegolewa, panie Radzińska z Ninina, pani Niegolewska z Włoszajewek.

HOTEL DU NORD: Wł. dobr Morawski z Kotowiecka, Sławski z Komornik, pani Szoldrska z Popowa, asesor Noetel z Międzyrzecza, papiernik Hemel z Bydgoszczy, kupiec Leichtenritt z Berlina.

POD CZARNYM ORLEM: Książd proboszcz Powołowski z Inowrocławia, ob. Rochow z Landsberga, zarządca Waliszewski z Chocicza, dzierżawca Szulczewski z Boguniewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dobr hrabia Łubieński z Kurnika, Seydlitz ze Środki, radca Scheel z Leszna, adjutant Ławiński z Głogowa, kupcy Barmer z Frankfurtu, Tobiasz z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dobr Walz z Góry, kupcy Mayer z Seegnitz, Jaffe i Stein z Berlina, Sparks z Londynu, Spielmayer z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr Dunin i pani Napierałowicz z Lechlina, kapitalista Stemiński z Berlina, kupcy Levy z Leszna, Boettger i handl. Boettger z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dobr Cegielski z Wódek, Możycki z Nowoczyzna, ks. proboszcz Lewandowski z Kościana, kupcy Stahl, Prochownik i Klebczewski z Ostrowa.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dobr Przyłubski z Wrześni, pani Iffland z Pietrowa, radzca rejencyjny Huber z Bydgoszczy, dr.

Jezierski z Czarnkowa, rotmistrz Fromberg Wierzenicy, fabrykanci Lehmann i Wolff z Gubina, kupiec Hirschfeld z Berlina, gospodarz Kundler z Popowa, nadleśniczy Trampczyński z M. Jeziór, porucznik Stahl Głogowa, oberzysta Plaschke ze Szczecina.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy Kempner jun. i Gultmann z Grodziska, Friedlaender z Rogoźna, pani Wreschner z Lublińca.

EICHBORNA HOTEL: Kupcy Maass sen. i jun. z Wielunia, Gerstmann z Kalisza, Neumann z Rawicza, bracia Horwitz z Berlina, Wolffsohn z Lwówka, obyw. Hamann z Łęgowo Gottschimmer.

POD ŻŁOTYM ORLEM: Kupcy Kurniker ze Zaniemyśla, Braun, Cohn, Gross, Kochheim i panna Schimschock ze Srody, pani Reiss z Żerkowa.

POD JAGNĘCIEM: Litograf Holle z Arnstada, ob. Blumberg Lubania, pani Donhke z Pszczewania.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Litograf Jaenisch ze Swidnicy, aktor Gaedemann z Berlina, św. Marcin 14.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 sierpnia. Żyto: ceny mało zmienione przy słabym obrocie, wyp. 50 węcpli, na sier. 31, wrz. 31, wrz.-paź. 31-1/8, paź.-list. 31 1/2 tal. pl. za węcpl. Okowita: po wyższych cenach handel ożywiony, w miejscu bez beczi 17 1/4-3/4, z beczką na sier. 17 1/2, wrz. 17 1/2-1/2, paź.-list. 16 1/2, list. 16 1/2, grud. 16 1/2 tal. pl.

Berlin, 23 sierpnia.

Pszennica: przy niższych cenach pokup niechętny, w miejscu 40-68 tal. podł. gat. za węcpl. Żyto: obrot lichej, ceny dawniejsze, w miejscu 1925 funt. 36-37, na sier. 35 3/4-1/8 pl. 36 żąd., sier.-wrz. 35 3/8 pl. 35 3/8 żąd., wrz.-paź. 37-1/8, paź.-list. 2000 funt. 37 1/8-1/4, list.-grud. 37 1/4-3/8, na wiosenną odstawę 38 3/4-39 tal. pl. Jęczmień: wielki 28-34 tal. Owies: 1222 funt. w miejscu 22-29, na wrz.-paź. 22-1/2, paź.-list. 22 1/2, list.-grud. 22, na wiosnę 22 1/4-3/4 tal. pl. Olej rzepiowy: obrot mały, ceny cokolwiek lepsze, w miejscu za 100 funt. bez beczi 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd.

na sier i sier.-wrz. 10 1/2, wrz.-paź. i paź. 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., list.-grud i grud.-styc. 10 1/2 pl. 10 1/2 żąd., kw.-maj 10 1/2-11 tal. Olej lniany: w miejscu 1, na odstawę tal. Okowita: obrot nie wielki po lepszych cenach, w miejscu bez beczi 21 1/2-22, czk. 21 1/2, na sier. i sier.-wrz. 21 1/2-5/11, wrz.-paź. 15 1/2-3/8 pl. 15 1/4 żąd., paź. 15 1/2-5/12 pl. 15 1/2 żąd., list.-grud. i g. stycz. 15 1/2-1/4, kw.-maj 15 1/2-16 tal.

Wrocław, 23 sierpnia.

Na targu: Pszenica: biała 56-74, 50-60 sgr. szefel. Żyto: 40-48. Jęczmień 30-38. Owies: 20-23 1/2. Groch: 50-60. Na giełdzie: Żyto: obrot mały, na sier. sier.-wrz. 32, wrz.-paź. 31 1/2-3/4, paź. 31 1/4, list.-grud. 31 1/4, luty-marz 32 1/2, kw. 33 tal. pl. za węcpl. Olej rzepiowy: 9 1/2 żąd. Okowita: w miejscu za wiadro 9-8 1/2 na sier. i sier.-wrz. 8 1/2, wrz.-paź. 8 3/4, paź. list. 8 1/2, list.-grud. 8 1/4 tal. pl.

CENY TARGOWE

Table with columns for goods (e.g., Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego), units (szefel, grn.), and prices. Includes sub-sections for 'w mieście Poznaniu' and 'Berlin, 23 sierpnia'.

Kurs giełdy w Berlinie

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Berlin, dated August 23, 1859.

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Poznań, dated August 23, 1859.

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Wrocław, dated August 23, 1859.

Table of exchange rates for various currencies and commodities in Poznań, dated August 24, 1859.